

Spełniły się zatem marzenia muzycznego Krakowa, aby mieć własną stałą operę, prowadzoną z zamiłowaniem do sztuki, a nie dla interesu.

„Miejski Teatr: Opera i operetka” rozpoczął zatem pierwszy rok swego istnienia pod kierownictwem artystycznym tak wybitnych sił, jak pp. Bolesław Wallek Walewski (opera) i Stanisław Połński (operetka). Kierownictwo administracyjne spo-

wał opery i że może ona u nas liczyć, umiejętnie prowadzona, na poparcie ogółu i powodzenie. Zachęci to może interesowanych do pomyślenia o daniu podstaw do przystąpienia budowy specjalnego na ten cel gmachu, co łatwo dałoby się zrealizować przez powołanie do życia towarzystwa akcyjnego, rozporządzającego znacznie większym kapitałem, któremu gmina z pewnością pospieszyłaby z pomocą, ofiarując na ten cel odpowiedni grant.

W każdym razie pierwszy początek już zrobiono i to pod dobrą wróżbą.

Nowe dzieło Styki.

Osobą i twórczością Jana Styki zajmuje się stosunkowo bardzo mało polskie społeczeństwo, choć zasługuje na to daleko więcej, niż niejeden z przeciętnych talentów, pasowanych przez usług krytyki na mistrzów. Dzieje się to być może dlatego, iż przebywa stale za granicą, tam tworzy prawdziwe dzieła sztuki, tam je wystawia i tam zbiera laury. Nazwisko jego znane jest dobrze miłośnikom sztuki na obu półkulach i, kto wie, czy nie lepiej, niż niejednemu z naszych, który o Styce wprawdzie słyszał, ale zbyt wiele o nim nie potrafiłby ani powiedzieć, ani napisać.

Prasa nasza i jej sprawozdawcy artystyczni przeszli też prawie milcząc do porządku dziennego nad nowym dziełem pędzla Styki, wystawionem w bieżącym roku w Salonie paryskim, gdy natomiast zagraniczne pisma zajmują się nim bardzo żywo, oddając zasłużone pochwały twórczości i geniuszowi artystycznemu polskiego mistrza. Jest to płótno większych rozmiarów, przedstawiające Polskę wyzwoloną, kruszącą kępę ją okowy, obok niej tych, którzy jej do tego dopomogli, to jest przedstawicieli wojsk koalicyjnych i legiony polskie pod wodzą Naczelnika Piłsudskiego. U stóp pokonane czarne orły i biały orzeł tryumfujący, a w obłokach postaci naszych wielkich bohaterów narodowych witających odrodzenie Ojczyzny. „Polska oswobodzona” to dzieło sztuki pierwszorzędnej wartości artystycznej i jako takie uznane przez zagraniczną fachową krytykę.

Jest to zarazem jeden dowód więcej, iż Styka, choć przebywający poza granicami kraju, pozostaje z nim w ścisłej łączności duchowej i bierze żywy udział we wszystkich przejawach naszego życia narodowego. W rocznicę grunwaldzką pospieszył z gotowością uświetnienia obchodu panoramą Grunwaldu, co jednak nie doszło do skutku dzięki naszej prawdziwie prowincjonalnej koltuneryi i zbyt przesadnej lojalności, aby przypadkiem nie urazić berlińskiego sojusznika. Odrodzenie Polski wita Styka nowym dziełem, które, niestety, poznajemy dopiero przy pomocy zagranicy.



Z żałobnej kroniki Uniwersytetu lwowskiego.

Lwowski Uniwersytet imienia króla Jana Kazimierza okryła ciężka żałoba, która smutnem echem rozeszła się po całym kraju, po którym rozproszeni są byli słuchacze tamtejszego Wydziału filozoficznego. W dniu 26 sierpnia b. r. zmarł we Lwowie znany szeroko w polskich i zagranicznych kołach naukowych, długoletni dyrektor lwowskiej Biblioteki uniwersyteckiej i kierownik Instytutu pedagogicznego na Wydziale filozoficznym, śp. prof. dr. Mańkowski.

Śp. profesor Mańkowski położył główne zasługi na polu naszej pedagogii, kierując sumiennie i skutecznie długie lata Instytutem pedagogicznym na Wydziale filozoficznym, którego zadaniem przygotowanie młodzieży do objęcia obowiązków nauczycielskich w szkołach średnich. Tysiące ich opuściło w tym czasie mury lwowskiej Wszechnicy, rozpo-



Greźba wojny austriacko-węgierskiej: Regent węgierski admirał Horthy w towarzystwie hrabiego Apponyiego oraz arcyksiążąt Józefa i Józefa Franciszka

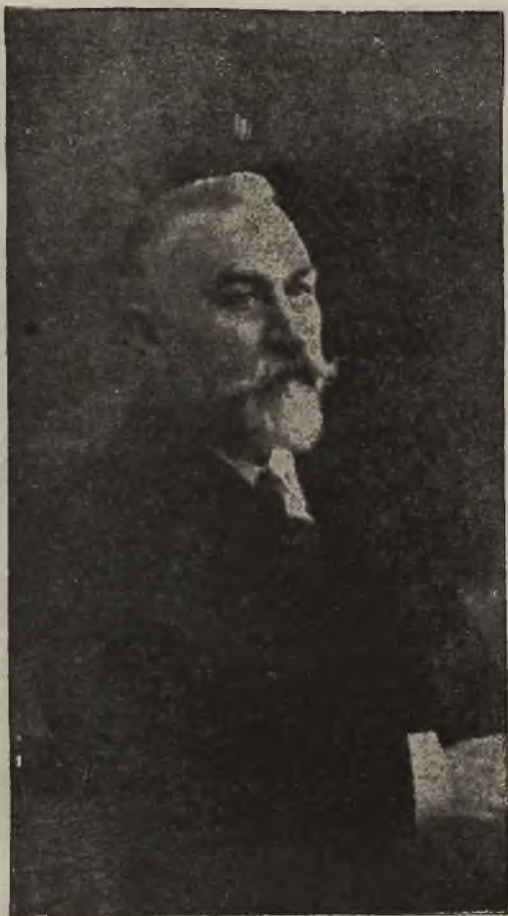
sząc po całym kraju prawdziwą cześć dla swojego kierownika, żywą wdzięczność za jego starania około rozwoju naszego średniego szkolnictwa i uznanie dla głębokiej wiedzy i prawdziwie mrówczej pracowitości. To jedno stanowisko dało śp. prof. Mańkowskiemu prawo do wdzięczności całego polskiego społeczeństwa. Sprawie wychowania publicznego oddany całą duszą, interesował się bardzo żywo wszelkimi jego przejawami, starając się wszelkimi siłami o zdobycie dla jego kierowników takiego uznania i tchnienia moralnego jak materialnego, na jakie sobie zasługiwał. W pracach Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych brał do ostatnich chwil gorliwy udział, redagując jego organ „Muzeum”.

W śp. Zmarłym traci polskie nauczycielstwo szkół średnich jednego z najgorliwszych i najsumienniejszych swych kierowników, oraz nieustraszonego, orędownika swych interesów, dążącego stale do podniesienia jak najwyższej godności stanu nauczycielskiego.

„Nierównie wielkie” zasługi dla nauki polskiej położył śp. prof. Mańkowski na stanowisku dyrektora lwowskiej Biblioteki uniwersyteckiej, którą kierował długie lata, doprowadzając ją do stanu prawdziwego rozkwitu, mimo ciężkie warunki, w jakich mu pracować przyszło.

Na wieść o śmierci śp. Bolesława Mańkowskiego zebrał się Senat akademicki Uniwersytetu na żałobne posiedzenie, na którym uchwalono wziąć *in corpore* udział w pogrzebie i złożyć Wdowie wyrazy współczucia. Tegoż dnia po południu zebrała się na posiedzenie żałobne Rada Wydziału filozoficznego. Dziekan poświęcił śp. Zmarłemu gorące słowa pamięci, roztaczając obraz jego życia i działalności i uwydatniając jego wybitne zasługi, poczem uchwalono wystosować imieniem Rady wydziałowej pismo kondolencyjne do Wdowy, a sprawą trwałego uczczenia pamięci Zmarłego zająć się z początkiem roku akademickiego.

Zarząd okręgu T. N. S. W. z powodu śmierci śp. Bolesława Mańkowskiego, dobrze zasłużonego członka Towarzystwa i długoletniego redaktora „Muzeum” odbył nadzwyczajne posiedzenie celem uczcze-



Z żałobnej kroniki Uniwersytetu lwowskiego:

S. p. dr. Bolesław Mańkowski, dyrektor Biblioteki uniwersyteckiej i kierownik Instytutu pedagogicznego.

Fot. M. Münz, Lwów.

czywa w ręku p. Eugeniusza Bujalskiego. Zapożyczonej dyrekcyi udało się pozyskać na stałe wybitne siły tak w zakresie opery, jak i operetki i baletu, po za tem zapewniła sobie gościnne występy najwybitniejszych sił wokalnych, tak naszych, jak i zagranicznych. Przedsięwzięcie stanęło zatem zaraz od pierwszej chwili, jak to powiadają „na silnych nogach”, mając za sobą kilkoletnie doświadczenie, czego Kraków żąda i co mu dać należy.

Sezon obecny zainaugurowano w dniu 3. września „Hrabina” Moniuszki, przyjętą entuzjastycznie tak przez krytykę, jak i publiczność, która wypełniła salę po brzegi, dając dowód, że Kraków potrzebo-



O rozwój naszego rzemiosła: Uczestnicy Kursu stolarskiego urządzonego w Krakowie staraniem Kraj. Patronatu i Muzeum Techn. przem. z swymi kierownikami i dyrektorem Muzeum, Torem.